

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zydzi/100407,Warszawska-hekatomba-Getto.html>



Pomnik Bohaterów Getta i żonkile - symbol pamięci o powstańcach. Fot. Sławek Kasper (IPN)

ARTYKUŁ

Warszawska hekatomba. Getto

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

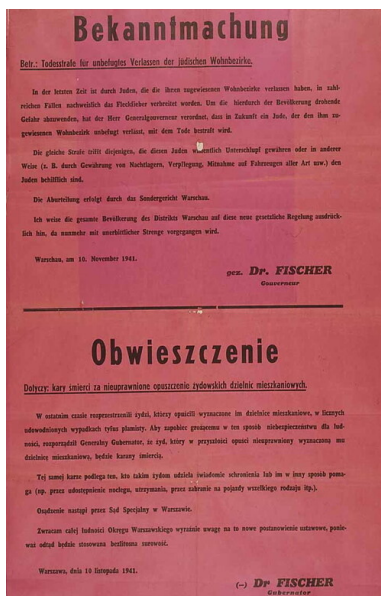
Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 18.04.2023

Historia każdego narodu ma swoje symbole. W latach II wojny światowej takim symbolem o wyjątkowej randze stała się dla Polaków Warszawa. Tu koncentrował się opór. Rozwijała konspiracja. I z dnia na dzień rosły, coraz dotkliwsze, straty.

W dniach, gdy na światło dzienne została wydobyta tragedia katyńska, Niemcy postanowili zlikwidować warszawskie getto. W odgradzonej murem od miasta dzielnicy przebywało wówczas około 100 tysięcy ludzi. Reszta, wywieziona uprzednio do obozów zagłady, znalazła śmierć w komorach gazowych. Ci, którzy pozostali, postanowili się bronić.



Budowa murów getta na ulicy Świętokrzyskiej, sierpień 1940 r. (domena publiczna)



Obwieszczenie gubernatora Fischera z 10 listopada 1941 o karze śmierci za „nieuprawnione opuszczenie żydowskich dzielnic

mieszkaniowych” (domena publiczna)

Zginać z bronią w rękę

Opór organizowała, kierowana przez Mordechaja Anielewicza, Żydowska Organizacja Bojowa (wspomagana od jesieni 1942 r. przez Armię Krajową, która dostarczała do getta broń). Warto dodać, że od grudnia 1942 r. opiekę nad Żydami ukrywającymi się po stronie „aryjskiej” roztoczyła specjalnie powołana w tym celu Rada Pomocy Żydom („Żegota”), a zdarzające się przypadki szantażowania czy nawet wydawania Żydów w ręce Niemców były przez Kierownictwo Walki Cywilnej bezwzględnie tępione, z wyrokami śmierci na dopuszczających się takich czynów włącznie.

Powstanie w getcie w praktyce nie miało minimalnych chociażby szans na sukces. Ci, którzy zdecydowali się stawić zbrojny opór, uznali jednak, że pozbawieni zostali wyboru. Wiedziano o masakrach dokonanych podczas likwidacji gett w Białymstoku, Lublinie, Łodzi, Krakowie czy miasteczkach i miastach położonych na Kresach Wschodnich. Toteż, gdy 19 kwietnia na teren getta centralnego wkroczyło pod osłoną czołgu i wozów pancernych 850 SS-manów, zostali oni ostrzelani, obrzuceni granatami i butelkami zapalającymi. Rozpoczął się równie zacięty, co rozpaczliwy opór. Na jednym z domów powiewały, widoczne i poza murami getta, dwie flagi: biało-niebieska obok biało-czerwonej.

Walki w getcie wywołały w stolicy wstrząsające wrażenie. W pobliżu murów zaczęły gromadzić się tłumy ludzi. Wieczorem dywersyjno-saperski oddział AK, dowodzony przez kapitana Józefa Pszennego „Chwackiego”, podjął próbę dokonania wyłomu w murze oddzielającym getto od reszty miasta. Akcja nie powiodła się. Zginęli też pierwsi spośród tych, którzy usiłowali przyjść obrońcom getta z pomocą.

Od 20 kwietnia do połowy maja w getcie toczyły się, przy miażdżącej przewadze Niemców, krwawe starcia. Oprócz oddziałów SS i policji dowódca „akcji”, nowo mianowany szef tych sił na dystrykt warszawski, *SS-Brigadeführer* Jürgen Stroop, miał do swej dyspozycji jednostki Wehrmachtu, uzbrojone w haubice, działa przeciwlotnicze i, wznecające coraz to nowe pożary, miotacze ognia. Niemcy zmuszeni zostali do zdobywania domu po domu. Tych, których schwytano, rozstrzeliwano na miejscu bądź w transportach wysyłano niezwłocznie do obozów zagłady. Tam również czekała już tylko śmierć.

Getto płonęło. Niemcy, podzieleni na specjalne oddziały szturmowe, systematycznie niszczyli żydowską dzielnicę. Świece dymne wypłaszały z piwnic ukrywających się tam ludzi. Padały kolejne ufortyfikowane bunkry. Zniszczenia dopełniały samoloty zrzucające bomby zapalające. Wreszcie 8 maja Niemcom udało się

zlokalizować centralny bunkier ŻOB przy ulicy Miłej 18. Przywódca powstania Anielewicz i jego najbliżsi współpracownicy popełnili samobójstwo. Nie chcieli żywi wpaść w ręce Niemców.

Na oczach świata

Ten szczególny akt warszawskiej tragedii odbywał się – pomimo alarmów kierowanych przez Delegaturę do rządu RP w Londynie, który z kolei próbował dotrzeć do zachodnich aliantów – przy bierności i w gruncie rzeczy obojętności walczącej z Niemcami koalicji. Sumieniem cywilizowanego świata nie wstrząsnęła nawet samobójcza śmierć członka polskiej Rady Narodowej, Szmula Zygielbojma, który w ten sposób wyraził swój sprzeciw wobec owej obojętności.



SS-Gruppenführer Jürgen Stroop
(pośrodku, w czapce) z obstawą
w getcie warszawskim. Pierwszy
z prawej SS-Rottenführer Josef
Blösche. Fotografia z raportu
Stroopa. Fot. AIPN

Żydowsko-polskie braterstwo broni dokumentowały natomiast akcje zbrojne, przeprowadzane pod murami getta przez grupy bojowe AK (23, 28 kwietnia), Socjalistycznej Organizacji Bojowej (23 i 27 kwietnia), Gwardii Ludowej (23, 28 kwietnia). Niektóre grupy bojowe ŻOB zostały wyprowadzone z getta kanałami – w ten sposób z dogorywającej dzielnicy wydostał się ostatni z walczących przywódców powstania, Marek Edelman.

Los getta był wymowną przestrogą. Społeczeństwo polskie nie miało złudzeń, że Niemcy zdolni są do popełnienia najpotworniejszych zbrodni. Z nadzieją, ale i obawą oczekiwano więc końca okupacji. Obawy potęgował zaś fakt, iż wyzwolenie nadejść miało ze wschodu, Armia Czerwona bowiem, po zwycięstwie

stalingradzkim, zaczynała przejmować inicjatywę strategiczną.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ